

Niech żyje
rząd robotniczy
i włościański

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnośnieniem
miesięcznie Mk. 5.500.000.—
bez odnośnienia „ 5.000.000.—
na prow. mies. „ 5.500.000.—
Zagranicą „ 10.000.000.—
Za zmianę adresu 150.000.—



Niech żyje
Socjalizm!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) 25 groszy
Nekrologi 10 „
zwyckie 15 „
dobre za jeden wiersz 10 „
Ceny ogłoszeń należy rozumieć
za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu
Administracji o 10% drożej.

Ceny ogłoszeń w zlp. płatne w mar-
kach, obliczonych podług kursu w
dniu zapłaty.

Za terminowy druk ogłoszeń Admi-
nistracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedynczy 250.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Towarzysze i Towarzyszki!

Pamiętajcie o ofiarach walk listopadowych!

Woda.

Nie wiele jest dziedzin, w których konieczność zadośćuczynienia potrzebom drogą wspólną, przymusowej organizacji została tak dawno i tak powszechnie uznana jak w sprawie dostarczania ludności miast dostatecznej ilości zdrowej wody. Nie znano jeszcze nauki o bakterjach, nie przeprowadzano żadnych statystycznych wyliczeń chorób i śmiertelności, nie zdawano sobie dokładnie sprawy dlaczego, ale powszechnie od najdawniejszych czasów od czuвано, że niema zdrowia bez zdrowej wody.

Wspaniałe akwedukty rzymskie świadczą o tem, na jakie wysiłki się zdobywano dla zabezpieczenia wielkim skupieniem ludzkim dostatecznej ilości dobrej wody. Już za czasów rzymskich zdawano sobie sprawę, że w gęsto zabudowanym mieście trudno o studnię, której wody nie byłoby zakłócone przez ścieki i że woda w inny sposób, nie ze studzien płytkich winna być dostarczana.

Warszawa za dawnych czasów oprócz wody czerpanej bezpośrednio z Wisły, noszonej w naczyniach po stromych schodach, łączących Pawię z rynkiem Starego Miasta, korzystała z wody nieistniejących już dzisiaj rzeczek Drny i Drzasny oraz ich dopływów i kilku źródeł, (główne znajdowały się w okolicach Długiej, Leszna i Rymskiej), z których za pomocą pierwszych w Warszawie wodociągów doprowadzano wodę do Starego Miasta i do Zamku.

W połowie 19 wieku powstał, podług projektu Marconiego, pierwszy wodociąg którego zadaniem było całą ówczesną Warszawę zaopatrzyć w wodę wisiłaną. Piękną pozostałość starego wodociągu jest rezerwar w Ogródzie Saskim, zbudowany w kształcie świątyni klasycystycznej.

Wodociąg ten w 1855 r. w ruch puszczony dostarczał początkowo 3400 metrów sześciennych wody na dobę, odpowiednio rozszerzony istniał do lutego 1889 r. dostarczając przy końcu po 14.160 metr. sz. wody. Polityka taryfowa miasta w czasie istnienia starego wodociągu była bardzo właściwa, opartą na traktowaniu wody jako niezbędnej dla wszystkich konieczności, która w najmniejszym tylko stopniu może być opłacana. Woda dostarczana dla ogólnych rozdzielniczych studzien, do polewania ulic, dla fontan, na gaszenie pożarów oddawana była bezpłatnie. Za wodę dostarczaną do domów kasa miejska pobierała 70 kop. rocznie od 2-okiennego nokoju. Natomiast za wodę dostarczaną zakładom przemysłowym pobierano po ¼, ½ i ¾ kop. za stopę sześcienną (28,3 litra). Pobory te opłacały ledwie połowę kosztów utrzymania wodociągów, do których kasa miejska dopłacała około 35 tysięcy rub. z innych dochodów.

Począwszy od r. 1863 Zarząd miejski zastanawiał się nad środkami zbudowania nowego wodociągu, a w r. 1877 zawarł z inżynierem angielskim Lindley'em kontrakt na sporządzenie projektu budowy ogólnie spławnej kanalizacji i przeprowadzenie nowych wodociągów w Warszawie.

Wodociąg zbudowany podług projektu Lindley'a pompował wodę z Wisły na stację filtrów, gdzie woda przechodzi naprzód

przez osadniki, w których zostawia większą część swoich mechanicznych domieszek i własnym spadkiem spływa do filtrów. Filtry, tak zw. angielskie lub piaskowe, odbierają wodzie resztę mechanicznych domieszek i około 99% bakterji. Projekt Lindley'a, obliczony na zapotrzebowanie 140 tys. metrów sześć. na dobę, t. j. dziesięć razy tyle, ile wydawał stary wodociąg, nie został dotychczas całkowicie wykonany. Tymczasem zarówno ilość maszyn na stacji pomp, jak ilość osadników i filtrów obecnie nie odpowiadają już potrzebom miasta. Dokonane ostatnio powiększenie stacji pomp jest w tej chwili, z punktu widzenia powiększenia ilości wody bezużyteczne. Bardzo ważne jako stworzenie rezerwy na wypadek zepsucia jednej z maszyn. Nowo wprowadzone maszyny nie mogą przyczynić się do powiększenia ilości wody, gdyż stacja filtrów nie jest w stanie przepuścić więcej, niż tę ilość, która się obecnie filtruje, t. j. około 90.000 metrów sześć. na dobę. Przy 750 tys. mieszkańców korzystających z urządzeń wodociągowych, na jednego mieszkańca przypada zaledwie 120 litrów wody na dobę. Należy też wziąć pod uwagę fatalny stan urządzeń wodociągowych we wszystkich domach Warszawy znacznie zmniejszający ilość wody zużywanej przez ludność w sposób pożyteczny. Tymczasem, dla poprawy tego stanu Magistrat nie czyni, pomimo istnienia przepisów, pozwalających na wystąpienie przeciwko właścicielom domów źle utrzymujących te urządzenia. Stały spadek ciśnienia w sieci rur i brak wody na górnych piętrach nawet w zimowych miesiącach jest niewątpliwym dowodem, iż zapotrzebowanie jest znacznie większe. Jest więc obowiązkiem miasta bez zwłoki przystąpić do robót, których celem byłoby jaknajwiększe zwiększenie wydajności wodociągów.

Robotą tą powinno być przede wszystkim wybudowanie szóstej grupy filtrów przewidzianej przez Lindley'a, co by pozwoliło na powiększenie ilości wody o 20%. Znaczenie to poprawi istniejący stan rzeczy, a może nawet usunie brak wody na cały szereg lat.

Zarząd wodociągów, który powinien był sprawę tę w odpowiedni sposób wcześniej przygotować, nie tylko że przez cały czas wojny nie w tej dziedzinie nie zrobił, ale propozycję dyrektora jaknajprędzszego przystąpienia do budowy filtrów poaktował w osobliwy sposób:

„Pochwalał projekt, lecz go radby

przeinaczył.

„A naprzód komisję legalną wyznaczył,

„Któraby...”

zdecydowała czy trzeba budować nową grupę filtrów, czy też zamiast nich budować osadniki amerykańskie, które przy zastosowaniu środków chemicznych i mechanicznych oczyszczają wodę przed jej ostatecznym przepuszczeniem przez filtry piaskowe i tą drogą ułatwiają szybszą filtrację.

Propozycja ta spowodowałaby jednak znaczne odłożenie sprawy budowy szóstej grupy filtrów, potrzeba której przy dalszym rozwoju miasta, niezależnie od tego, czy osadniki amerykańskiego typu będą stoso-

wane, czy nie, jest niewątpliwą. To też miasto nie pójdzie po drodze Buchanowych rad i przystąpi do budowy szóstej grupy filtrów. Niezależnie zaś od tego przystąpi do budowy osadników - filtrów amerykańskiego typu dla wypróbowania o ile ten system się dla instalacji warszawskiej nada. Robienie prób w tej dziedzinie jest niewątpliwie obowiązkiem Zarządu miejskiego, nie wolno jednak robić prób w czasie, gdy się ludności nie daje minimum niezbędnego, a wiemy, że Warszawa nie ma obecnie wody w ilości najniezbędniejszej.

Ale nietylko względy techniczne przyczyniają się do tego, że ludność niektórych mieszkań w Warszawie pozbawiona jest wody. Przyczynia się do tego czysto fiskalny stosunek miasta do przedsiębiorstwa wodociągowego i szczególnie względy, które dzisiaj Rada miejska otacza właścicielami nieruchomości.

Cieężko jest bardzo mieszkańcom czwartego piętra, gdy muszą po wodę schodzić do sąsiada lub wodę łapać w nocy. Jakże jest jednak położenie mieszkańców domu, którzy pozbawieni są wody nie w jednej tylko części i nie przez kilka godzin, ale w całym domu w ciągu dłuższego przeciągu czasu.

W położeniu takim znaleźli się ostatnio mieszkańcy domu Pawia Nr. 81, a znaleźć się mogą mieszkańcy każdego domu, których stosunki czy rachunki z właścicielem domu nie będą uporządkowane.

Rada miejska w dniu 13 marca r. b. bez głębszego zastanowienia zatwierdziła zmiany w przepisach o opłatach za wodę i kanały i w sprawie sposobu ściągania tych należności. Została wtedy powzięta bardzo niebezpieczna uchwała, zdejmująca z właścicieli domów wszelką odpowiedzialność za należności za wodę i nakazująca w razie otrzymania od właściciela domu deklaracji, iż nie otrzymał pieniędzy za wodę od lokatorów zwrócenia sekwestru na ruchomości lokatorów.

Zwracam uwagę, że podług tej uchwały dla egzekucji administracyjnej, dla posłania sekwestratora dla zrujnowania egzystencji ludzkiej wystarczy niesprawdzona przez nikogo deklaracja właściciela domu.

Wystarczy więc nieporozumienie dotyczące wysokości komornego, czy opłaty innych świadczeń, aby właściciel domu, otrzymujący od lokatora sumę mniejszą niż sobie wyrachował, twierdził, iż zapłacono mu za wszystko ale nie zapłacono za wodę. Nawet kiedy mu lokator przynosi sumę rachunku za wodę nie może go zmusić, właściciela domu, do jej przyjęcia:

„Nie chcesz mi płacić za inne świad-

czenia tyle, ile podług mnie się należy, to czekaj sobie aż przyjdzie za wodę inkasować miejski sekwestrator, a on ci już dobrze policzy”.

A ponieważ istotnie był czas, że do zwaloryzowanej ceny wody doliczano karę w wysokości pięciu procent dziennie, więc można sobie wyobrazić jak taki sekwestratorski rachunek przy dzisiejszej wysokiej cenie wody wygląda.

To za co dawniej w Warszawie płacono niepełna 2 złote rocznie (70 kop.) za to dziś za jeden miesiąc rodzina robotnicza dwa, trzy razy tyle zapłacić musi.

Robotnicy, zamieszkujący w domu przy ul. Pawiej, od których właściciel domu ani administrator (będący jednocześnie funkcjonariuszem policji), nie chciał pobierać opłaty za wodę, wobec nieporozumień dotyczących innych obciążunków, nie mogli zrozumieć skomplikowanego sposobu obliczania należności za wodę i kary, o których ich nikt nie poinformował i porównyując żądane od nich sumy z płaconymi przez sąsiadów uważali je za nadmierne i nie zapłacili.

W rezultacie od piątku do wtorku wieczorem, t. j. przez całych pięć dni, byli pozbawieni wody.

67 rodzin, wszystkie prawie z drobnymi dziećmi, w najgłębiej zabudowanej dzielnicy Warszawy przez pięć dni bez wody!

Łatwo sobie można wyobrazić co się tam działo. Nie interesowało to jednak ani pana przodownika policji, będącego administratorem tego domu, ani żadnej innej władzy miejskiej lub państwowej. Taki był praktyczny rezultat zastosowania uchwały Rady miejskiej, dotyczącej zwrócenia sekwestru zamiast do gospodarza, do poszczególnych lokatorów. Uchwała ta dała właścicielom domu nową i to niezmiernie ostrą broń w ręce w stosunku do lokatorów: pozwalała ona na to, by każdy niemiły lokator narażony był na przykrości sekwestru, płacenie kosztów i kar. Na personel miejski uchwała nakłada ciężar pracy prawie że niemożliwy do podniesienia, a w ostatecznym rezultacie naraża ludność jednych domów na brak wody, a całą ludność Warszawy na skutki jakie pod względem zdrowotnym ten brak wody może za sobą pociągnąć.

Miasto, które prowadzi wodociągi ze względu na ich znaczenie dla zdrowia ludności, samo sobie przeciwdziało.

Uchwała Rady miejskiej powzięta pośpiesznie, bez przemyslenia i dyskusji musi być poddana rewizji.

Teodor Toeplitz.

Listy z Ameryki.

(Kor. własna).

Polityka imigracyjna w St. Zjedn.

Z krótkich doniesień telegraficznych dowiadujemy się szczegółów zmian, jakie ten czy ów członek kongresu amerykańskiego proponuje w „bilu” imigracyjnym. Oblicza się zgóry, czy w najbliższym roku Stany Zjednoczone wpuszczą 8 czy 12 tysięcy wychodźców z Polski. Żałuje się, że „spadamy”, bo dotychczas wolno było wy-

syłać z Polski 28 tysięcy emigrantów rocznie. Ale prawie zupełnie nie myśli się w Polsce o tem, że cała polityka amerykańska wobec emigracji europejskiej — dawnej i nowej — ulega gruntownemu przekształceniu.

Przed wojną światową Ameryka Północna traktowała przybyszów europejskich wyłącznie jako siłę roboczą. Więc kapitał

chętnie widział napływ *taniego* robotnika i odwrotnie, zorganizowani robotnicy amerykańscy niechętnie spoglądali na przybyszów, którzy łatwo dawali się użyć za narzędzie pogarszania warunków pracy.

Na polityczną stronę masowego ruchu ludzkiego — nie zwracano uwagi. Ameryka pod tym względem była „krajem wolności”. Zbieg polityczny znajdował pewny przytułek. Grupy narodowościowe mogły się organizować najzupełniej swobodnie. Powstała więc i rozwinęła się prasa polska, niemiecka, włoska, węgierska, szwedzka i t. d. Rozwinęły się szkoły ludowe i nawet średnie. Powstało w ten sposób kilkaset szkół polskich. Rozwinęły się zrzeszenia kulturalne, gospodarcze, nieraz o charakterze politycznym. Irlandczyki, na przykład, w czasie najostrożniejszej wojny finansowej z Anglią, mogli w Stanach legalnie sprzedawać swoją „pożyczkę państwową” — choć jeszcze Państwa nie mieli. Przez pół wieku Irlandczyki amerykańscy finansowali ruch separatystyczny irlandzki, nigdy nie napotykając na trudności ze strony władz amerykańskich. Uważano za rzecz naturalną, że Irlandczyk, zostawszy obywatelem Stanów Zjedn., myślał o swym dawnym kraju i niósł mu pomoc.

Dzisiaj inaczej się Amerykanie patrzą na te sprawy.

Wojna wciągnęła Amerykę w wir powikłań politycznych Europy. Stany Zjednoczone miały, po raz pierwszy w historii, wystąpić jako jednolity — Naród, którym nie było.

Wybuch wojny wyjątkowo składowe części konglomeratu amerykańskiego. Za państwami ententy, czy centralnymi? Opinia rozbieżna. Punktem wyjścia dla sympatii ludzkich jest nie takie czy owakie pojmowanie interesów amerykańskich, lecz narodowa przynależność bardzo wielu „Amerykanów”. Anglosasi ciągnęli ku Anglii — Niemcy ku swoim. Beznarodowy zaś kapitał amerykański długo się wahał, zanim stanowczo przerzucił się na stronę Ententy. Zapalczywi, z byłym prezydentem Rooseveltem na czele, już od sierpnia 1914 r. domagając się czynnego udziału Ameryki w wojnie, zwrócili się jednocześnie przeciw wszystkim „obcym”. Od łącznika między określeniem „Polak - Amerykanin”, lub „Francuz-Amerykanin”, dawano wszystkim obcym wzgardliwe miano „łącznikowych” i rozwinięto olbrzymią propagandę za „stopieniem wszystkich łącznikowych obywateli w wielkim narodowym tygrysie amerykańskim”.

Jeszcze nie narusza się organizacji, szkół, języka przybysza. Wymaga się od niego tylko lojalności i patriotyzmu bezwzględnie, wyłącznie i jedynie amerykańskiego.

Za wszystkim nieobywatelom, których jest około 20 milionów, powiedziano głośnie: „słuchać i zamknąć gębę”.

Pocichu uruchomiono różne środki. Inspirowani przez władze amerykańskie chicagowski biskup katolicki Mundelein (Niemiec z pochodzenia) wydaje rozkaz bezwzględny wyrugowania obcych języków z klasycznych szkół parafialnych. Odtąd w polskiej szkole ludowej jest tylko 3-4 godziny tygodniowo nauki języka polskiego. Resztę wyklada się w języku angielskim.

W dwa lata później stan Jowa uchwa-

ła prawo, zakazujące utrzymywania szkół „obcych”. Według tej ustawy, nawet wykład języka polskiego musiałby być w polskiej szkole niemożliwy, albo ograniczony do minimum. Ustawa zresztą wymierzona była głównie przeciw szkołom niemieckim i została później uznana za niezgodną z Konstytucją i nieważną. Przed dwoma miesiącami stan Oregon przeprowadza ustawę, zabraniającą zakładać szkoły ludowe prywatne. Pozostają jedynie szkoły gminne i powiatowe. W tym stanie znajduje się wielu Polaków, przeważnie drwali. Zdaje się, mają tam tylko jedną czy dwie szkoły, które będą zamknięte, o ile ustawa nie zostanie obalona.

Ale nawet bez specjalnych ustaw szkół narodowościowe są coraz niechętniej widziane. Bardzo racjonalne żądanie, by te szkoły poddać kontroli krajowych władz szkolnych i zmusić do podniesienia ich wartości wychowawczej i naukowej — nie zadowala. Coraz wyraźniej szuka się dróg całkowitego zniesienia szkół „obcych”.

Przytem najrozmaitszymi metodami usiłuje się amerykańszować tych obcych. Jedni dają do tego celu przez wyhodowanie miłości do kraju, inni terorem ekonomicznym (przez utrudnianie znalezienia pracy).

Co zaczęła wojna — rozbujało ogromnie pod wpływem przerażenia, wywołanego zwycięstwem bolszewizmu w Rosji i przenoszeniem tego specjału rosyjskiego na grunt amerykański.

W tej atmosferze wyrasta Ku-Klux-Klan, głoszący, że godny pełni praw obywatelskich może być tylko człowiek zrodzony w Ameryce, nie ulegający żadnym religijnym ani *tembardziej* narodowym wpływom z poza Ameryki.

Inni ludzie pod działaniem tego samego prądu narzucają w długim szeregu miast, powiatów, nawet stanów (Pensylwania np.) ustawy, rościące kontrolę policyjną nad zebraniem, na których przemawia się w obcych językach. Policja odmawia zezwolenia na zgromadzenia „bolszewickie”. Łatwo zrozumieć, jak grube dzieje się nadużycia i pomyłki. Nie orientujący się zupełnie w „obcych” sprawach policjanci posłusznie spełnia w tych razach życzenia... Księżdz! Księżdz zaś, im głupszy, tem częściej korzysta z tego niepisanego przywileju, mimowoli potęgując wrażenie, że co Polak, Litwin, Włoch, Rosjanin, to anarchista albo bolszewik.

To z kolei rodzi — nie zrealizowane dotychczas legalnie — projekty „doboru” emigracji. Konsulaty amer. miałyby przed udzieleniem wizy zbadać, czy kandydat na imigranta nie jest socjalistą lub „bolszewikiem”. W tym wypadku „bolszewikiem” jest każdy, kto nie jest potulnym i bezmyślnym barankiem. Choć niema ustawy odpowiedniej, dobór taki stosuje się jednak faktycznie.

Wreszcie wytacza się ciężkie działa. Wnosi się projekty ustaw, mających rozciągnąć cenzurę nad prasą obcą. Początkowo szereg szowinistycznych organizacji amerykańskich zaproponował przyjaźnie pismom obcym, by obok treści polskiej (czy w innym obcym języku) drukowano dosłowne tłumaczenie w języku angielskim. Nie odniosło to skutku. Tylko kilka (nie więcej niż tuzin) dzienników obcych, *przeważnie pol-*

skich, idąc po linii najmniejszego oporu, licząc na zwiększenie dochodów z ogłoszeń, wprowadziło „dział angielski”, w którym drukuje się po angielsku artykuły polityczne, sprawozdania sportowe, anegdorki i dowcipy i t. p.

Nie zadowala to tych, co chcą „w wielkim tygrysie amerykańskim wytopić narodowo uświadomionego obywatela”. Za dwa, trzy lata będziemy mieli obowiązek drukowania wszystkich pism obcych w dwu językach, to znaczy z tłumaczeniem oryginału na język angielski.

Zamika szkoła polska — podkopuje się prasa, dwie najsilniejsze ostoje narodowej spójni większych grup emigracyjnych.

Jak przeciwdziała temu Rząd polski? Oczywiście jest to materia delikatna. Polska nie może wtrącać się natarczywie do spraw wewnętrznych Ameryki. Ale są inne sposoby.

Rząd włoski wydaje paszporty tylko tym emigrantom, którzy wybierają się do Ameryki *czasowo*, z zamiarem powrotu. Odmawia paszportów chcącym się osiedlić nazawsze w Ameryce. Więc zdecydował się na politykę emigracji zarobkowej tylko.

Rząd polski nie tylko nie zdobył się dotychczas na żadną politykę emigracyjną, lecz coraz bardziej zaniebuja tych, co dawniej wyemigrowali.

Kiedy przed rokiem sąd w Indianapolis, wobec Polki, wdowy po zamordowanym w Hammond przez szpicliów robotnika Wojciechowskim, nie zaważał się stanąć na stanowisku, że „obcy” nie mają nawet prawa ochrony życia — nie było protestu ze strony Rządu polskiego, choć rozprawie sądowej przysłuchiwał się przedstawiciel konsulat polskiego.

Natomiast „oszczędza” się. Przez czas pewien konsulaty polskie dostarczały pismom polskim, bardzo zresztą krótkie, telegraficzne doniesienia PAT-a o przebiegu spraw politycznych i gospodarczych w kraju. Depesze te są i dziś wysyłane do Ameryki, do konsulatów. Ale przestano je komunikować prasie! Koszt tych komunikatów byłby minimalny, około 25 centów tygodniowo dla każdego pisma. Ale oszczędność warta widać więcej od podtrzymywania łączności z wychodźstwem.

A teraz rozpoczyna się zarysowywać nowe niebezpieczeństwo. Amerykanie już bez osłonek mówią o ograniczeniu swobód obywatelskich wszystkim obcym. Wznawia się chwilowo zapomniany (od 2 lat) projekt wprowadzenia wewnętrznych paszportów dla emigrantów. Nowy bil imigracyjny dopuszczający będzie z każdego kraju 2% od liczby danyh imigrantów w roku 1890. Ale cyfrę tę amerykańskie konsulaty mogą podnieść do 25%, o ile emigranci zgodzą się iść do pracy *rolnej* (więc zdala od skupień narodowych), gorzej płatnej, aniżeli przemysłowa, i będą musieli osiedlać w tych powiatach i stanach, gdzie im komisarz emigracyjny nakaze.

A więc odtąd nie będzie się pozwalało na wyrastanie skupień narodowych. Rozprasza imigrantów i wynaradawiać — jest hasłem urzędowej polityki.

Nieurzędowe apetyty są znacznie zachłanniej.

Oto świeży numer pisma, wydawanego przez znanego fabrykanta samochodów For-

da, „The Dearborn Independent”, przynosi charakterystyczny artykuł pod tytułem „The American Truth and Alien Free Speech” (Amerykańska prawda i wolność słowa dla obcych). Autor stawia sprawę brutalnie i — może właśnie dlatego znajduje posłuch. Rozumuje on: „Wolność słowa jest podstawą demokracji, takiej, jaką my, Amerykanie, ją pojmujemy. To znaczy, możemy się różnić poglądami na drogi i metody postępowania, ale cel (prawda, do której dążymy) jest nam wspólny. Zjawiają się obcy i wnoszą swoje, z Europy wyniesione, poglądy na prawdę, ku której dążymy. Czyli — ich cele nie są naszymi celami. Tracą więc prawo do przyznawania im korzyści, wynikających z demokracji. Należy im — wszystkim obcym — bezwzględnie odebrać wolność słowa!”

Jak to urzeczywistnić? Autor nie daje odpowiedzi. Da ją zapewne szowinizm amerykański.

Odpowiedź będzie niezawodnie tak brutalna, jak samo postawienie kwestji.

Chicago, w kwietniu 1924.

Amerykanin.

Złamanie strajku w Grodzisku.

Pod pretekstem opinii robotniczej.

Zw. Zaw. Rob. Przemysłu Spoż. w Polsce komunikuje nam:

(Dwa tygodnie trwał strajk w fabryce Haberlego w Grodzisku. Niemiecki kapitałista cieszył się podczas strajku wielkim poparciem ze strony policji, która stale pilnowała wejścia do jego fabryki. Policja, widocznie na rozkaz p. starosty Czajkowskiego, przeprowadzała łamistrasjków do pracy; robotnikom zaś, którzy spokojnie tłumaczyli zdradcom, aby nie chodzili do pracy, groziła użyciem broni białej. Nie pomagało to jednak; wyszliwani robotnicy, dochodząc swej krzywdy, nie pozwolili się sprowokować.

W dzień rozpoczęcia strajku p. Haberle starał się zmusić stróża Tchensa do palenia pod kotłami, a gdy ten oświadczył, iż musi pilnować bramy i innej pracy wykonywać nie może, tembardziej łamistrasjkowie, p. Haberle zaskarżył go do sądu o eksmisję.

Utarte jest w Grodzisku, iż wszelkie sprawy w sądzie wychodzą po upływie kilku miesięcy, w tym jednak wypadku sprawa odbyła się w przeciągu kilku dni i skończyła się wyrokiem eksmisji.

Sprawa odbyła się dn. 9 b.m., a już zrana dn. 10 b.m. przybył komornik, celem wyrzucenia z rodziny Tchensa z mieszkania. Kiedy żona Tchensa, zrozpaczona perspektywą mieszkania na ulicy, prosiła o zwłokę, komornik oświadczył jej: „Idźcie do Związku, niech was broni”.

Wszystko to nie pomogłoby jednak do złamania strajku, gdyby nie zdrada wśród własnych strażników. Jeden z robotników, Strzemeczny, który stale informował p. Haberlego o tem, co się dzieje w Związku, a robotników upewniał o zwycięstwie, namówił jeszcze dwóch takich, jak on: Pietruczak i Emschajmra i dn. 12 b.m. poszli we trzech do pracy, co się przyczyniło do złamania akcji.)

Robotnicy m. Grodziska nie zapomną tych nazwisk: Strzemeczny, Pietruczak i Emschajmra!

2)

Uгода p. Dmowskiego

Przepyszne jest przedstawienie tego epizodu w eposie Dmowskiego: „Jak odbudowano Polskę?” Wyczytujemy tu, obok najważniejszych wiadomości o nieznanym do dziś dnia autorowi działaniach rządu i kwatery głównej w sprawie odezwy z końca 1914 i początku 1915 r., kompromitujące przyznanie, że „rzecz była trzymana przez Rząd w tajemnicy i myśmny o niej przez parę miesięcy nic nie wiedzieli”. Dowiadujemy się zarazem, że „W. Książę nigdy się sprawami politycznymi nie zajmował”; że na uchwałach Rady ministrów porobił uwagi przychylnie dla Polaki; że równie przychylnie stanowisko zajął car i t. p. — co wszystko znajduje się w najjaśniejszej sprzeczności z przedstawionym powyżej istotnym stanem rzeczy.

Narada odbyła się w Petersburgu 3 czerwca 1915 r. pod przewodnictwem Goremykina, z udziałem Maklakowa, Ignatiewa (min. oświaty) i Engalczewa. Wielopolski popierał swoją poprzednią. Zapiske i przeczytał nową, prosząc o utworzenie komisji polsko-rosyjskiej, celem opracowania przyszłego zarządu Królestwa Polskiego i o niezwłoczne wydanie pewnych przepisów ulgowych dla Kościoła i szkół polskiej. Szembek, wysławiając historyczną doniosłość odezwy wielkosiądzkiej, którą tylko „wrogowie Rosji usiłowali przedstawić jako manewr polityczny - strategiczny”, i wskazując płynące z niej reformy, niepytany podniósł samorzutnie arcydrażliwą kwestję, „czy projektowane reformy zadowala naród polski i czy nie będzie on i potem dążyć do zupełnego politycznego wyodrębnienia?”, poczem złożył uroczyste zapewnienie, że o *czas* podobnem

nie może być mowy; skoro bowiem, jak sam się przekonał podczas wycieczki temi dniami do zdobytego Lwowa (dotąd jeździł razem z innymi „też miary gorliwymi apostołami dla nawracania Galicjan na wier-nopoddańcze oddanie się pod skrzydła carskiej „austriackiej Polacy”, obdarzeni szeroką autonomją krajową, pomimo niemieckiego charakteru dynastji i niepomysłnych warunków ekonomicznych, wiernie służyli Habsburgom i ich państwowości, „nie ze strachu, ale z nakazu sumienia”, i do wyodrębnienia politycznego nie dążyli, to tembardziej w „przyszłej zjednoczonej pod berłem cara rosyjskiego Polsce... łączność Polski z rosyjską państwowością byłaby wielokrotnie silniejsza, zarówno wskutek plemiennego pokrewieństwa, jak i wobec sprzyjających warunków ekonomicznych”. Dmowski, podnosząc niebezpieczeństwo germanizacji, wobec której „jedyn ratunek Polaków w potęgę Rosji”, wykazywał niezbędność autonomji, aby Polska mogła spłacić „swój dług historyczny względem samej siebie, Rosji i całej Słowiańszczyzny”. Rosjanie prawie nie zabierali głosu, a Maklakow nawet nie podpisał protokołu.

Przepyszne znów jest przedstawienie tej sceny obecnie przez Dmowskiego „budowniczo Polski niepodległej”. Dowiadujemy się więc, że memoriał Wielopolskiego „wyrażał tylko jego pogląd osobisty, za który nikt prócz niego nie odpowiadał”. Tymczasem, według protokołu tej narady, 3 czerwca na pytanie Goremykina, skierowane do Wielopolskiego, czy jego memoriał z 10 maja wyraża jego pogląd osobisty, czy też szerszy kół społeczństwa, Wielopolski odpowiedział, że ten memoriał „ułożony został przez niego osobicie, lecz przed złożeniem go zapoznał z treścią memoriału różne grupy społeczne i osoby na podstawie ich odpowiedzi jest

przekonany, że jego poglądy są podzielane i popierane przez szerokie warstwy społeczeństwa polskiego”. Z równą prawdziwością przemilczane, oczywiście, zostają powyższe kapitalne wynurzenia Dmowskiego i Szembeki. Podobnie zapewnia Dmowski, że sam car, tak przychylny Polsce, z własnej inicjatywy „postanowił utworzenie Komisji mieszanej polsko-rosyjskiej”, przemilczając, że z tą inicjatywą imieniem Komitetu Narodowego wystąpił w swym drugim memoriale Wielopolski.

Stosownie do tej inicjatywy Komitetu Narodowego Polskiego, zaakceptowanej przez Goremykina i zatwierdzonej przez cara, odbyło się od 5 do 14 lipca dziewięć posiedzeń mieszanej komisji, pod przewodnictwem Goremykina lub zastępującego go Kryżanowskiego. Uczestniczyli w nich sześciu Polaków wyżej wymienionych, z wyjątkiem Dymyzy (który, jako prawy człowiek i Polak, wydał się tym panom niedogodnym świadkiem i dlatego też, skutkiem podstępnej interwencji ich u Rządu, został wykreślony z liczby członków „sowieczanjan”), oraz siedmiu Rosjan: Goremykin lub Kryżanowski, charkowski profesor uniwersytetu i głowa miasta Bagaliej, Bałaszew, Chwostow, ks. Świątopelk - Mirski, Nikolski i Szubinskoj, oraz zapraszani dorywczo dygnitarze ministerjalni. Wśród Polaków szczególnie czynnym udziałem i wiernopoddańcem krasomówstwem odznaczali się Dmowski, Szembek i Harusewicz. Zaraz na pierwszym posiedzeniu 5 lipca Dmowski oświadczył, że „obecnie Polacy są przeniknięci świadomością, że Polska jest całkowicie nieodłączna od Rosji”. Po zawładnięciu cieśninami i Konstantynopolem następnem zadaniem polityki rosyjskiej będzie „przeciwdziałanie dążeniom niemieckim mocno zorganizowanego świata słowiańskiego. Pod tym wzglę-

dem ważna jest kwestja czeska... dlatego jest rzeczą niezbędną, ażeby Rosja w narodzie polskim miała narzędzie dla... potężnego wpływu na Słowian zachodnich” w celu wspólnej walki z światem germańskim; „za podstawę do określenia przyszłych granic Królestwa Polskiego winna być przyjęta zasada etnograficzna...” Następnie przyjęty został *jednomyślnie* wniosek Goremykina o granicach przyszłej Polski, odpowiadający uchwałom marcowym Rady ministrów, a tem samem sankcjonujący wydzielenie Chełmszczyzny i większej części Suwalszczyzny.

Na następnym posiedzeniu 6 lipca Bagaliej oświadczył, że wobec „nierozdzielności Polski z Rosją... niezbędne jest zachowanie nadal obowiązkowego nauczania w szkołach polskich po rosyjsku wszystkich przedmiotów, dotyczących się poznania Rosji” (język, literatura, historia, geografia). Dmowski przychylił się do tego, dodając, że dla Polaków niezbędna znajomość języka rosyjskiego wypływa z podstawowej zasady zjednoczenia z Rosją, domagał się jedynie, aby uprawnienie języka polskiego wzmiankowane było w państwowych prawach zasadniczych, ażeby w ten sposób ochronić państwowość rosyjską od nadmiernych pretensji drobnych ludków, zamieszkujących Rosję. Szembek zaś zapewnił, że Polacy będą się uczyć języka rosyjskiego nie tylko dla korzyści, jakie znajomość jego przynosi, ale również z racji „tej artystycznej rozkoszy, jaką im język rosyjski może dać!” Ten artystyczny pogląd byłego towarzysza prokuratora rosyjskiego sądu okręgowego w Warszawie, bodaj czy trafi do przekonania tym z nas, którzy pod nahajem rosyjskim musieli uczyć się tego języka za czasów Apuchtina i Hurki.

(Dok. nastąpi).

Włodzimierz Dzwonkowski.

Wiece pocztowców

W sobotę, dn. 17-go b. m., w przepelnionej sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa odbył się wiec pracowników pocztowych, zwolany przez Związek zawodowy pracowników poczty, telegrafu i telefonów. Wiece otworzył prezes warszawskiego koła okręgowego Związku Jaskólski, poczem prezes Gł. Zarządu Zw. Wieliński w obszernym przemówieniu nakreślił smutny obraz warunków egzystencji pracowników pocztowych, którzy z oddaniem służąc państwu, traktowani są stale przez rząd jak obywateli niższej kategorii. Ustawa uposażeniowa zaszczerpowała pocztowców o sto pięć niżej od kolejarzy, z którymi stoją na jednakowym poziomie przygotowania fachowego. Ustawa dyscyplinarna przypominająca niektórymi paragrafami czasy średniowiecza, zawiera takie dziwolagi jak odmówienie oskarżonemu prawa posiadania obrońcy prawnika. Sprawa awansów postawiona została w ten sposób, że dostęp do wyższych stopni służbowych został całkowicie zamknięty. Niedługo na tem: pracownicy pocztowi pracują po 12 i 14 godzin dziennie. Za pracę nocną nie mają specjalnego wynagrodzenia, pozbawieni są niedziel i świąt, a obecnie przygotowuje się zamach na urlopy, motywowany redukcją i brakiem odpowiedniej ilości personelu.

W toku licznych przemówień poruszano w dalszym ciągu: sprawę embulanserów, zbyt nisko uposażonych, przeciążonych nadmiernie pracą, pozbawionych systematycznie urlopów w drodze dyscyplinarnej; sprawę nieproporcjonalnego układu tabeli płac, dzięki czemu różnice na wynagrodzenia pomiędzy stopniami służby są zbyt wielkie i niesprawiedliwe; sprawę nieudolności administracji, powodującej zatępienie paczek (jak to ma miejsce obecnie w okręgu Warszawa I), co znów pociąga za sobą przymusowe przedłużanie pracy; sprawę pomocy szkolnej, obecnie niewystarczającej a mającej być zniesioną i t. d.

Wszyscy mówcy zaznaczali potrzebę solidarności koleżeńkiej, przy której pomocy jedynie zorganizowana masa pracowników będzie mogła oprzeć się zakusom reakcji na prawo konstytucji i 8 godzin dzień pracy. Zebrani jednogłośnie przyjęli następującą rezolucję:

„Zebrani na wiecu w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa dnia 17 maja pracownicy Poczty, Telegrafu i Telefonów miast stoł. Warszawy protestują uroczysto przeciw pokrzywdzeniu ich w ustawie uposażeniowej, skutkiem odrzucenia przez Sejm wszelkich służących i uzasadnionych poprawek zgłoszonych przez Związki Pracowników Państwowych — jako też skutkiem zaszczerpowania ich o jeden stopień służbowy niżej w stosunku do kolejarzy, z którymi pod względem kwalifikacji zasadniczych i fachowych stoją na równi.

Zebrani protestują jaknajuroczystej przeciw tego rodzaju różniczkowaniu pracowników państwowych różnych resortów o tych samych kwalifikacjach i domagają się naprawienia przypadkowego wyrażonej krzywdy pracownikom poczty, telegrafu i telefonów, drogą noweli do ustawy uposażeniowej.

Zebrani domagają się zmiany ustawy emerytalnej w tym kierunku, aby ustawa ta przynosiła bez zastrzeżeń emerytom wszystkie te prawa jakie je mają pracownicy w służbie czynnej.

Zebrani na wiecu w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w dniu 17 b. m., pracownicy Poczty, Telegrafu i Telefonów kategorycznie protestują przeciw gwałceniu przez władze pocztowe ustawy o 8 godz. dnia pracy przez zmuszanie do codziennej 10 — 12 godz. pracy pod groźbą wysokich kar pieniężnych i dyscyplinarnych. Jednocześnie zebrani wzywają władze pocztowe do stworzenia możliwych warunków pracy — przez powiększenie lokali, albowiem praca w obecnych warunkach odbija się bardzo ujemnie na zdrowiu pracowników i zmniejsza wydajność pracy do minimum, co wywołuje słuszne narzekania całej prasy stołecznej, a które nie słusznie podrywają godność pracowników. Jednocześnie domagają się, aby rozpoczęto udzielanie urlopów i by one były przeprowadzone bez powiększenia godzin pracy pozostałym kolegom, jak to, niestety, zastosowane jest do embulanserów, którzy na czas urlopowy mają skrócony wypoczynek.

Obecny na wiecu przedstawiciel dyrekcji pocztowej warszawskiej blade i bez przekonania protestował z urzędu przeciwko zarzutom o zamachach na prawa pracowników.

Zebranie przeciągnęło się do późna w nocy.

Związek Polskiej Młodz. Socjalistycznej i Związek Niezależnej Mł. Socjal. Akad. urządził dn. 22 maja b.r., t. j. we czwartek, o godz. 8 wiecz. w sali OKR. PPS., Jerozolimskie 6, odczyt tow. K. Czapieńskiego p. t.: „BAKUNIN A BOLSZEWIZM”.

Życie i nauki anarchistyczne Bakunina w świetle nowych danych. — „Spowiedź” Bakunina wobec cara Mikołaja. — Bakunin a Międzynarodówka. — Bakunin i bolszewizm a idee słowiańskie. — Bakunin a Lenin, bakunizm a leninizm.

Bilety w cenie 500.000 mk. codz. między g. 5—7, Al. Jerozol. 6 u tow. Garliczkiego.

TELEGRAMY.

O pracę górników w Westfalii.

Essen, 18 maja. — (P. A. T.). Ogólny związek górników oraz związek górników chrześcijan odrzucił orzeczenie sądu rozjemczego w sprawie konfliktu w Westfalii. Decyzja obu związków oświadcza, że przyjmują one część orzeczenia, dotyczącą płac, ale odrzucają przedłużenie godzin pracy. Dziś mają zająć stanowisko względem orzeczenia związku górników Polaków i tak zw. związek Hirschdunkera, których decyduje jednak nie przesądzi sprawy ze względu na stosunkowo niewielką liczebność. Cztery wyżej wymienione organizacje ogłosiły wspólne wezwanie, ostrzegające górników przed sabotażem i agitacją komunistyczną, która, jak głosi wezwanie, zagraża rozproszeniu wspólnych wysiłków wszystkich robotników.

Sledztwo w sprawie zamachu 9 listopada.

Monachjum, 18 maja. (P. A. T.). — Sledztwo przeciw Kahrowi, Lossowowi i Seisserowi w sprawie udziału ich w zamachu w dniu 9 listopada zeszłego roku zostało zakończone w tym sensie, że, jak wykazało sledztwo, wina trzech wymienionych osób nie została udowodniona.

Afera Botzenhardta.

Berlin, 18 maja. (P. A. T.). — Sledztwo w sprawie Botzenhardta wykazało, że delegacja sowiecka wypłacała mu nadal pensję w dolarach już po znanym incydencie i po ucieczce Botzenhardta. Mianowicie aresztowany urzędnik delegacji Lehman wręczył ukrywającemu się Botzenhardtowi pensję.

Plebiscyt w Hannoverze.

Hannover, 18 maja. — (P. A. T.). Dziś odbyło się wstępne głosowanie, mające rozstrzygnąć kwestję, czy w prowincji hannowerskiej ma być przeprowadzony plebiscyt nad oddzieleniem tej prowincji od Prus. Rezultaty głosowania dzisiejszego będą znane dopiero jutro. Według wiadomości z miasta Hannoveru znaczna większość uprawnionych powstrzymała się od głosowania. Głosowało za plebiscytem 67.650 osób na ogólną liczbę przeszło 350 tysięcy uprawnionych.

Przesilenie gabinetowe w Jugosławii.

Białogród, 18 maja. — (P. A. T.). Król powierzył przywódcy opozycji Dawidowiczowi misję utworzenia gabinetu koncentracyjnego o podstawie możliwie najszerszej. Gabinet taki będzie miał za zadanie umożliwienie spokojnej i owocnej pracy parlamentarnej. Król, powierzając Dawidowiczowi misję utworzenia gabinetu, zażądał przedstawienia mu składu gabinetu w terminie 18-tu godzin. Dawidowicz niezwłocznie przystąpił do narad z przywódcami poszczególnych stronnictw.

Kronika parlamentarna.

Porządek dzienny

120 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dn. 20 maja 1924 r. o godz. 4 po poł.

1) Pierwsze czytanie projektu ustawy o środkach pierwszych pomocy dla orzeczeń i zarządzeń państwowych władz szkolnych.

2) Pierwsze czytanie projektu ustawy w przedmiocie odebrania zakładom drogowym w Inowrocławiu charakteru użyteczności publicznej.

3) Sprawozdanie komisji skarbowej o projekcie ustawy w przedmiocie opodatkowania piwa; ref. pos. Michalski.

4) Ustne sprawozdanie komisji skarbowej o projekcie ustawy w przedmiocie rozciągnięcia na górnośląską część województwa śląskiego mocy obowiązującej ustawy z dnia 29 października 1920 r. o spółdzielniach oraz ustaw późniejszych ruchu spółdzielczego; ref. pos. Kwiatkowski.

5) Sprawozdanie komisji skarbowej i rolnej o projekcie ustawy w przedmiocie sposobu zapłacenia podatku majątkowego w myśl ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o podatku majątkowym przez płatników, posiadających majątki (nieruchomości) ziemskie, związane ograniczeniami własności, w drodze sprzedaży tych majątków; ref. p. Święcki.

6) Sprawozdanie komisji rolnej o projekcie ustawy w przedmiocie częściowej zmiany dekretu z dnia 16 stycznia 1919 r. w przedmiocie organizacji urzędów ochrony lasów; ref. pos. Święcki.

7) Ustne sprawozdanie komisji rolnej o wniosku posła Sochy i tow. w sprawie uwłaszczenia długoletnich dzierżawców i użytkowników; ref. pos. Kawecki.

8) Ustne sprawozdanie komisji rolnej i wojaskowej o wniosku posła Mariana Malinowskiego i tow. w sprawie projektu zdewastowania parku pałacowego oraz sadu owocowego przestrzeni około 30 morg w gm. Irena pod Dębliem oraz projektu wywłaszczenia z ziemi włościan wsi: Borowin, Skoki i Bonów przez min. spraw wojsk.; ref. p. Marian Malinowski.

9) Sprawozdanie komisji komunikacyjnej w przedmiocie ustawy o zakresie działania ministra

Czechosłowacja a Włochy.

Rzym, 18 maja. (P. A. T.). — Agencja Stefaniego komunikuje: W wyniku narad pomiędzy Beneszem i Mussolinim ustalono, że oficjalna wizyta prezydenta Massaryka w Rzymie nastąpi w październiku r. b. Poza tem postanowiono, że już w najbliższym czasie, ewentualnie niezwłocznie, ma się odbyć konferencja rzeczoznawców, w celu ustalenia taryf komunikacji bezpośredniej oraz w celu redukcji kosztów transportowych, niezależnie od taryf adriatyckiej, na liniach kolejowych obu krajów dla towarów przewożonych tranzytem i dla transportów wewnątrz - krajowych. Dalej uznano, że wielki pożytek przyniosłoby zapewnienie pewnej trwałości systemu taryf celnej adriatyckiej oraz dokładne zbadanie sposobów zastosowania tego systemu w porcie Fiume. Oba rządy zobowiązały się też do całkowitego, i to w czasie możliwie najbliższym, wykonania postanowień konwencji rzymskiej z r. 1922, dotyczących spraw administracyjnych i finansowych prywatnych towarzystw ubezpieczeń. Wreszcie osiągnięte zostało porozumienie co do procedury, mającej na celu uzgodnienie stanowisk obu rządów w sprawie majątku ciał kolektywnych.

Rzym, 18 maja. — (P. A. T.). Dr. Benes w rozmowie z przedstawicielem „Giornale d'Italia” oświadczył, że rządy włoski i czechosłowacki są całkowicie jednomyślnie we wszystkich zagadnieniach mających podstawowe znaczenie, a w szczególności co do utrzymania w mocy postanowień traktatów pokojowych, co do konsolidacji stosunków w Europie Środkowej i co do wspólnego zbadania przez przedstawicieli Włoch i Czechosłowacji w duchu szczerzej przyjaźni wszystkich problemów, interesujących oba kraje.

Benesz w Watykanie.

Rzym, 18 maja. — (P. A. T.). Benesz udał się dziś do Watykanu i odwiedził kardynała Gaspariego.

Ministrowie belgijscy w Mediolanie.

Bruksela, 18 maja. — (P. A. T.). Theunis i Hymans odjechali stąd do Mediolanu w celu odbycia tam konferencji z Mussolinim.

Międzynarodowe Biuro rolników.

Praga, 18 maja. — (P. A. T.). Wczoraj została tu otwarta sesja Międzynarodowego Biura Rolniczego pod przewodnictwem Svebli. W toku narad przyjęto między innymi uchwałę co do zorganizowania akcji protestacyjnej na rzecz klasy rolniczej w Bułgarii. Zjazd wysłał do prezydenta Massaryka depezę z wyrazami hołdu.

kolei żelaznych i o organizacji urzędów kolejowych; ref. pos. Bartel.

10) Ustne sprawozdanie komisji ochrony pracy o projekcie ustawy w przedmiocie uzupełnienia dekretu komisariatu Naczelnej Rady Ludowej z dnia 6 lipca 1919 r. o organizacji biur pośrednictwa pracy; ref. pos. ks. Styczyński.

11) Sprawozdanie komisji ochrony pracy o wniosku posła Żuławskiego i tow. w sprawie cofnięcia zarządzeń o wydaleniu robotników, którzy przekroczyli 55 rok życia z wojskowych zakładów przemysłowych; ref. pos. Żuławski.

12) Nagłoszanie wniosku posła Pryluckiego i tow. w sprawie bezprawnego zamknięcia żydowskiej szkoły ludowej w Terespolu.

13) Nagłoszanie wniosku klubu P. S. L. w sprawie przyspieszenia przez Rząd nowelizacji ustaw o wykonaniu reformy rolnej.

14) Nagłoszanie wniosku posłów klubu P. S. L. w sprawie przyścia z pomocą kredytową drobnemu rolnictwu.

Kronika polityczna.

POLITYCZNY OBIAD.

W sobotę o godz. 8-ej wiecz. Prezes Ministrów i Minister Skarbu, Wł. Grabski, wydał w prywatnych apartamentach w pałacu Rady Ministrów obiad, w którym wzięli udział Marszałkowie Rataj i Trampczyński, ministrowie, wice-marszałkowie Sejmu, senatorowie Nowodworski i Zdanowski, posłowie: Barlicki, Dubanowicz, Chaciński, Kozicki, Dębski, Chądzyński, Stroniski i inni.

Przy deserze głos zabrał premier Grabski, obalając rozpowszechnione w opinii publicznej przekonanie, jakoby całą sanację skarbu zawdzięczać należało wyeliminowaniu parlamentu z prac skarbowych, dzięki ustawie o pełnomocnictwach. Premier stwierdza, że władza ustawodawcza nie wyrzekła się praw na rzecz władzy wykonawczej, lecz drogą parlamentarną, drogą ustawy ramowej został wykonany program, który, dając rządowi szerokie uprawnienia, równocześnie nie odebrał

Zw. Rob. Spół. Spoż. Warszawa, Wolska 44.

Księgarnia Spółdzielcza

Związku Rob. Spółdzielni Spożywców
Warszawa, Wolska 44,
tel. 77-53

posiada na składzie wszelkie książki,
a więc: spółdzielcze, naukowe, baletry-
styczne, oraz

książki techniczne

niezbędne dla spółdzielni.

Zamówienia ustne, pisemne i telefoniczne
załatwiane są szybko i dokładnie.

Przy zamówieniach większych
ilości —

odpowiedni rabat.

nic z prerogatyw instytucji prawodawczych. A więc ustawa o pełnomocnictwach stanowi nie ograniczenie praw parlamentu, lecz należyte ich sprecyzowanie. Ponieważ pierwszy eksperyment tego rodzaju dał pożądaną rezultaty, przeto Sejm nieraz jeszcze będzie mógł znaleźć najwłaściwszą formę zrealizowania i przyspieszenia swych zamierzeń, w obdarzaniu rządu ustawą ramową. Ustawa ramowa — mówił p. Grabski — powinna być naszym swoistem, polskiem wyjściem z pewnych trudności parlamentaryzmu. Kończąc, premier oświadczył, że dokonanie sanacji skarbu jest wielką zasługą ciał prawodawczych, które ustawą umożliwiły sanację.

Po przemówieniu p. Premiera Grabskiego głos zabierali: posłowie Barlicki, Moraczewski, Stroniski, Chaciński, Chądzyński, minister Simon, minister Kiedroń oraz marszałek Trampczyński. Wszyscy mówcy z uznaniem podchwycili słowa premiera co do zasług władzy prawodawczej w dziele sanacji skarbu, podkreślali przytem również konieczność utrzymania w tym okresie dużych trudności gospodarczych, wśród warstw pracujących ducha ofiarności obywatelskiej, zrozumienia potrzeb państwa i wysokiego poziomu patriotyzmu, jaki dotąd one wykazywały.

ODEBRANIE OBYWATELSTWA SEN. HAMMERLINGOWI.

„Dziennik Polski”, wychodzący w Detroit podaje w Nr. 100 z dn. 26 kwietnia r. b. następującą depezę z New Jorku: Hammerling stracił swoje amerykańskie obywatelstwo wczoraj na skutek decyzji sędziego federalnego Handa. Żądanie odebrania Hammerlingowi obywatelstwa było postawione przez prokuratora dystryktowego na zasadzie, że Hammerling papiery obywatelskie otrzymał sposobem oszukańczym.”

KSIĘGARNIA ROBOTNICZA

Warszawa, Wspólna 17. Telef. 229-78
Czek. konto P. K. O. 1228.

I. Broszury przeznaczone do masowego kolportażu poleca:

Czapiński poseł. — Socjalizm czy komunizm? („Latarnia” Nr. 3)	400 000
Niedziałkowski M. — O co walczy P.P.S.? („Latarnia” Nr. 2)	400 000
Pączek A. — Naprawa Skarbu Rzeczypospolitej („Latarnia” Nr. 5)	400 000
Piotrowski poseł — Jak socjaliści pracują w Sejmie („Latarnia” Nr. 6)	400 000
Prawda o wypadkach krakowskich 6 listopada 1923 r.	250 000
Smulikowski — Reakcja polska w walce z oświatą („Latarnia” Nr. 4)	400 000
Szpotkański — Kraj, w którym żyjemy	350 000
Vandervelde. — Proroctwa Karola Marksa	450 000
II. Najnowsze wydawnictwa własne i w większej ilości nabyte:	

L. WASILEWSKI Europa po wojnie (z mapą Europy)	2 400 000
Dr. H. LIBERMAN — Wojna i pokój	720 000

Aleksander Malinowski. — Zbiórka księga pamiątkowa	1 500 000
Księga pamiątkowa P.P.S.	3 750 000
Bieliński — Wspomnienia i dokumenty 1846 — 1919	25 200 000
Beer. — Historia powszechna socjalizmu. 3 tomy	9 630 000
Mehring — Karol Marks — historia jego życia	14 400 000

Czasopisma nadesłane.

Wyszedł z druku Nr. 5 — 6 — 7 „Ogniwa”, organu informacyjno - sprawozdawczego Związku zawodowego nauczycielstwa polskich szkół średnich. Na bogatą i wartościową treść składają się, między innymi artykuły: „Nauka i oświata w budzie Rzeczypospolitej na rok 1924” — St. Kalinowski, „Dwójwładza w szkole” — dr. St. K. „Poetyka jako środek kształcenia intuicji bezpośredniego przeżycia i wyobraźni twórczej” — Brożek, sprawy Związku Głównego i oddziałów na nislawa Poletury. Szeroko poruszono również bioprowincji.

Magistrat m. st. Warszawy

powiadania, że wszystkie nakazy płatnicze podatku od lokali za kwartały I i II r. b. z okręgów policyjnych IV, VIII, XIII i XIV zostały rozesłane. Data uiszczenia tego podatku przez płatników wyżej wymienionych okręgów bez doliczenia kary

upływa dnia 4 czerwca r. b.

Ruch robotniczy Z życia partii

PREZYDJIUM C. K. W.

W poniedziałek, o godz. 5 po poł. w lokalu „Robotnika” posiedzenie Prezydium C. K. W.

We wtorek, dn. 20 b. m.

Dzielnica Wola-Czysta. O godz. 6, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7, ogólne zebranie członków dzielnicy. Dzielnica Powązkowska. O godz. 7, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Tramwajowa Org. P.P.S. O godz. 7 w lokalu O.K.R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu tramwajowej Org. P.P.S.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7, Czerniakowska 193, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Ruch zawodowy

Zjazd delegatów Oddziałów Związku Zaw. Rob. Przemysłu Ciągłoprądowego.

Dnia 31 b. m. i 1 czerwca w lokalu O.K.R. P.P.S. w Warszawie, przy ul. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się III Zjazd Delegatów z następującym porządkiem dziennym:

1) zagajenie obrad; 2) wybory prezydium; 3) regulamin obrad i wybory komisji; 4) sprawozdania Zarządu: a) kasowe, b) Komisji Rewizyjnej, c) Oddziałów; 5) dyskusja nad sprawozdaniami; 6) sprawy organizacyjne; 7) sprawa Oddziału Białostockiego; 8) uregulowanie cennika; 9) zmiana statutu Związku; 10) wybory do Zarządu Gł. i Komisji Rewizyjnej.

Miejsowości, w których nie ma utworzonych Oddziałów, mogą przysłać swego przedstawiciela, po uprzednim porozumieniu się z Sekretariatem Zarz. Gł. w Warszawie, Krak. Przedm. 56 m. 30.

Związek Robotn. Przem. Drzewnego, Warszawski Okręgowy Sekretariat Związku zawiadamia Zarząd Oddziału Warszawa III i Komisję fachową wszystkich sekcji tego Oddziału, iż w dniu 19 b. m. odbędzie się konferencja kom. fachowych z następującym porządkiem dziennym: 1) stan organizacyjny i dalsza działalność; 2) różne.

Konferencja odbędzie się w lokalu sekretariatu (Chłodna 10).

Związek zawodowy kapeluszników. Ogólne kwartalne zebranie odbędzie się w dniu 25 maja r. b. o godz. 11 rano w lokalu własnym (wejście od Ogrodowej, wprost Białej).

Ruch kult.-oświatowy.

OKRĘGOWA KONFERENCJA T. U. R. W DĄBROWIE GÓRNICZEJ.

Zarząd Główny T.U.R. organizuje w niedzielę 25 b. m. w Dąbrowie Górniczej okręgową konferencję dla oddziałów T.U.R., znajdujących się na terytorjum Zagłębia Górniczego.

Na porządku dziennym: 1) Organizacja wycieczek przyrodniczych i krajoznawczych, 2) odczyty i koła samokształceniowe, 3) biblioteki, 4) koła sportowe, 5) teatry robotnicze, chóry, obchody i zabawy, 6) sprawy organizacyjne. Ref. tow. sen. S. Kopciński.

Początek konferencji w niedzielę o godz. 10-cj rano w sali Związku Górników (Dąbrowa Górnicza, ul. 3-go Maja, Dom Ludowy). Oddziały T.U.R. proszone są o delegowanie przedstawicieli na wymienioną konferencję.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka kwituje z następujących ofiar: Beben Aleksander złp. 6, Maciejewski — skł. członek, za maj i czerwiec zł. 2; Rest, hot. Bruhlowskiego z puszki zł. 45.48; Hotel Europejski z puszki zł. 22; W. J. za niesolidaryzowanie się z kolegami składa swój jednodniowy zarobek zł. 14; Nowak H. i Górecki B., jako kara, zł. 4.44; Zaw. Zw. kolejarzy — subwencja za maj zł. 52.78; Swiderska Janina — skł. członek, za maj zł. 1; Janina Morawska zł. 1.67; Ejsmont za maj zł. 3; Bank Ludowy z puszki gr. 96; Stołowski za maj zł. 9; Zw. dozorców domów, na listę nr. 136 zł. 11.64; Prac. tramw. st. Wola na listę nr. 225 zł. 17.56; Restauracja Crista z puszki zł. 6.91; Bar Demokratyczny z puszki zł. 2.85; Piątkowa zł. 5; Hotel Victoria z puszki zł. 8.16.

NA RATY

na bardzo dogodnych warunkach
wykwalifikowane Okrycia damskie, kostjomy,
ubioru męskie oraz manufaktura

f. „GOLDHAFT”

Nowolipie 30, m. 8, front II piętro

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 16.2, najniższa 6.6.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: dość pogodnie, ciepło, wiatry zmienne.

O ROZDZIAŁ FUNDUSZÓW NA POMOC NIEZAMOŻNYM AKADEMIKOM.

Na wyższych uczelniach w Warszawie ukazały się w tych dniach zawiadomienia o wpłaceniu przez studentów, przy odnawianiu zapisu na semestr letni, łącznie z innymi opłatami, 5 złp. na rzecz pomocy w naturze dla młodzieży akademickiej.

Zawiadomienie powyższe wywołało zaniepokojenie wśród żyd. młodzieży akademickiej, gdyż według dotychczasowej praktyki opłaty ściągane od wszystkich słuchaczy, bez wyjątku obracane były wyłącznie na pomoc dla młodzieży polskiej.

W związku z powyższem Zarząd Żydowskiej Strzeży Akademickiej w Warszawie wydelegował do rektora Uniwersytetu warsz. p. d-ra Koschimbahr - Łyskowskiego 2 swoich członków.

Na pytanie delegacji J. M. Pan Rektor oświadczył, iż opłata jest obowiązkowa dla wszystkich studentów. Jest to akcja oparta na ustawie państwowej i jako taka przeznaczona dla ogółu młodzieży akademickiej. Szczegółowe formy, jakie akcja rozdziału tych funduszy przyniesie jeszcze nie są ustalone. W każdym razie akcję rozdziału przejmie zapewne Senat uniwersytecki i analogicznie do stypendjów państwowych pomoc ta będzie dostępna dla wszystkich potrzebujących akademików, a nie tylko dla oddziału zrzeszonego w „Bratniej Pomocy”. W razie, gdyby fundusze zebrane tą drogą miały być obrócone na udzielanie subsydjów lub na pomoc w naturze polskim „Bratnim Pomocom”, instytucje samopomocowe innych narodowości, po złożeniu odpowiedniego podania w Senacie, nie zostaną pominięte.

Telegramy listowe do Austrii. Począwszy od 1 czerwca, zaprowadza się między Polską a Austrią telegramy listowe ze zniżką 50% normalnej taryfy, t. j. po 12,5 centimów od wyrazu. Telegramy listowe dopuszczone są narazie w urzędach, pełniących służbę telegraficzną przez całą dobę, względnie przez cały dzień. Telegramy listowe doręczane będą przez listonoszów wraz z korespondencją zwykłą.

Od 1 czerwca zaprowadza się również w ruchu telefonicznym z Austrią rozmowy prasowe ze zniżką 50% i z pierwszeństwem przed innymi rozmowami zwykłymi. Rozmowy prasowe między Warszawą i Wiedniem są dopuszczone od godz. 20 do 22 i od 0 — 2 w nocy. Opłata za 3-minutową rozmowę prasową Warszawa — Wiedeń wynosi 1 frank 75 centimów.

Bilety korespondencyjne. Zgodnie z uchwałą magistratu i Rady miejskiej m. st. Warszawy tramwajowe bilety korespondencyjne w cenie 20 (mioralny) i 15 groszy (ulgowy) wprowadzone będą od 1 lipca r. b. Do tego czasu pokonane będą wszystkie trudności techniczne związane z wprowadzeniem tej inowacji, więc umieszczone będą w tramwajach zegary, wydrukowane bilety i t. d. Termin 1 lipca ustalony został również w związku z wycofaniem od tego dnia z obiegu marek polskich, co niezmiernie uprości manipulację konduktorów i usunie dotychczasowe narzekanie w tym względzie. (b).

Gmach b. (sątu Bogusławskiego. Decyzja w sprawie wydzierzawienia przez magistrat gmachu teatru przy ul. Daniłowiczowskiej powzięta będzie dopiero w ciągu najbliższych kilku tygodni.

Zebranie Towarzystwa Fizycznego odbędzie się dzisiaj, dn. 19 b. m., o godz. 8 wiecz. w lokalu Tow. (Hoza 69). Na porządku dziennym wspomnienie o s. p. H. W. Piwnikiewiczu i referat p. S. Szczeniowskiego p. t. „Pasma absorbcyjne roztworu flesonosaliny.

WYPADKI.

Z powołku „Brygady Legionowej”. Nowy ubiegły w gmachu Doliny Szwajcarskiej, gdy orkiestra zaczęła grać „Brygadę Legionową”, p. Wacław Rydzewski, intendent Belwedera, zaczął śpiewać tę piosenkę. Gdy kelner, Czesław Górski zwrócił się do p. Rydzewskiego aby przestał śpiewać, ten wstał i wymierzył Górskiemu paliczkę. Goście oraz służba zakładu stanęła w obronie pokrzywdzonego kelnera. W sprawie tej sporządzono raport i protokół przesłano do sądu pokoju, gdzie rozstrzygnie się epilog tego zajścia.

Zbrodnicy zamach. Na ul. ks. Ziemowita w Targówku ugodzony został nożem, podczas bójki, 23-letni Stefan Włostowski (ks. Ziemowita nr. 15 — 17). Lekarz Pogotowia stwierdził rany cięte

klute brzucha i lewego przedramienia i przewiózł ranionego do szpitala Przemienienia Pańskiego. Sprawców zbrodnicego czynu aresztowano. Są to: bracia Edward i Wiktor Juwe (Ziemowita 40) i Jan Rogal (Poniewieżska nr. 7).

Podrzucone dziecko. W bramie domu nr. 19 przy ul. Grzybowskiej dozorca znalazł dwutygodniowe dziecko płci żeńskiej owinięte w stare szmaty. Dziecko odesłano do domu wychowawczego.

Samobójstwo. W gmachu głównej komendy policji przy ul. Nowy-Swiat nr. 67 napił się łągu, w celu samobójczym froter, 45-letni Antoni Fronczak, zamieszkały przy ul. Dzielnej nr. 69. Desperata w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie kło szpitala św. Rocha, gdzie życie zakończył.

Nie udało się. Do składu wyrobów tytuńowych Jana Dziennickiego przy ul. Śniadeckich 22 zakradli się złodzieje i przygotowali już łup wartości miljaru mk. Wychodzących z łupem złodziei zauważył dozorca tego domu, który przy pomocy policjanta ujął złodziei i doprowadził ich do XI komisariatu. Tam ustalono, że są to: Franciszek Wójcik i Stanisław Kurant, zamieszkał przy ul. Kolejowej nr. 111.

Szczśliwe ocalenie. Na torze kolejowym na dworcu gdańskim znalazł się tuż przed idącym z dworca wschodniego na dworzec główny pociągiem służbowym Nr. 1830, rewident pociągu tej stacji Stanisław Bocian (Freta nr. 53). Jedną chwilą, a Bocian byłby zmiażdżony przez koła wagonów. Na szczęście parowóz silnie odrzucił rewidenta na bok. Uratowany, mimo silnego bólu wskutek odniesionych ran na głowie i prawem udzie, zaczął uciekać w panicznym strachu tak szybko, że minął pociąg i wkrótce upadł dopiero na sali dworca. Po opatrzeniu ran przez felczera kolejowego, Bociana przewieziono na leczenie do domu.

„Hołota” na ul. Pańskiej. Teofila Fersztowa, podlewając kwiaty na balkonie mieszkania swego na I piętrze przy ul. Pańskiej nr. 48, oblała wodą kilku przechodniów oraz bawiące się na chodniku dzieci. Na zwróconą uwagę przez posterunkowego 8-go komisariatu, Władysława Dąbrowskiego, na niewłaściwe postępowanie, Fersztowa dwukrotnie wobec świadka powiedziała policjantowi te zdanie: „Na ulicy chodzi sama hołota, to niema co się z nią liczyć”. W sprawie tej posterunkowy sporządził raport, który wraz z protokołem przesłano do sądu pokoju.

Kradzież w biurze filmowem. W wytwórni filmowej przy ul. Wierzbowej nr. 8 skradziono 20 metrów pluszu czarnego, dekoracyjnego wartości 5 miljarów mk.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Carmen”. Jutro „Eugeniusz Oniegin”.

Teatr Reymonta. Dziś „Grube ryby” Bałuckiego. Jutro na przedstawieniu „Zemsta” Fredry.

Teatr Reduta. Dziś „Dom otwarty”
Teatr Letni. Codziennie „Podatek majątkowy”.
Teatr Polski. Codziennie „Cyrano de Bergerac”.

Teatr Mały. Codziennie „Świerszcz za kominiem”.

Teatr Komedja. Codziennie „Pomysł panny Franciszki”.

Teatr Nowości. Dziś „Medi”.

Teatr Wdewil. Codziennie operetka „Dolly”.

Teatr im. Fredry. Dziś przedstawienie zawieszone. Jutro i pojutrze wodewil Danielewskiego „Polacy w Ameryce”.

Teatr Powzechny. Dziś dramat „Pocłunek wojny”.

Teatr Słaniczyk. Dziś ostatni dzień programu „Hulaj dusza”. Jutro premiera „Amor w komisarjacie”.

Teatr Qui pro Quo. Dziś premiera wielkiej rewji w 12-ty obrazach p. t. „Precz z nagością”.

Klasyfikacja - Poranek Szopencowski w Teatrze Wielkim, zorganizowany staraniem Komitetu, powołanego przez Radę Muzeum Narodowego w Warszawie, odbędzie się 25 b. m. o godz. 12 w polu Program wypiełnia: Al. Michałowski i J. Śliwiński udział M. Polinskiej-Lewickiej i orkiestry operowej pod dyr. Emila Miynarskiego podniesie świetność koncertu. Koncert ma na celu zdobycie funduszu na kupno drogich pamiątek po Chopinie fortepianu (Fleyela, krzesła i maski pośmiertne) dla Muzeum Narodowego. Bilety są do nabycia w biurze Wydawnictwa Oświaty i Kultury Magistratu (Hoza 27, tel. 67-39 w godzinach biurowych).

Sport.

WYŚCIGI KONNE.

Wczorajsze wyścigi należy zaliczyć do ciekawych, z powodu rozegrania 2-tych klasycznych gonitw. 1-szą z nich wygrała 3-letnia Circe bardzo łatwo, dość niespodziewanie, następną zaś 4-ro letnia ogólna faworytka Nuba w pięknym stylu i przy bardzo dobrym czasie (2400 mtr. w 2 m. 36 sek.), inne gonitwy były również ciekawe, publiczności zebrano się bardzo dużo.

Tor dobry. Wyniki poniżej.
Gonitwa I, dyst. 2100 mtr., płoty: 1) Leonardo, 2) Raugraff, 3) La Maissonette w 2 m. 27 sek., o 2 dl., tot. 13 zł.

Gonitwa II, dyst. 2100 mtr.: 1) La Villanelle, 2) Bithur, 3) Lukullus, w 2 m. 79 s., o 3 dl., tot. 20, fr. 14, 16 zł.

Gonitwa III, dyst. 1300 mtr.: 1) (Harem, 2) Bien Joue, 3) Ingenieur, w 1 m. 23½ sek., o 1 dl., tot. zw. 87, fr. 28, 24, 78 zł.

Gonitwa IV, dyst. 1600 mtr.: 1) Circe, 2) Ten, 3) Falstaff, w 1 m. 43 s., o 1 dl., tot. zw. 59, fr. 23, 20 zł.

Gonitwa V, dyst. 2400 mtr.: 1) Ruta, 2) Perichole, 3) Armenier i Ryś, głowa w głowę, w 2 m. 36 s., o 1 dl., tot. zw. 25, fr. 11, 12, 10, 12 zł.

Gonitwa VI, dyst. 1600 mtr.: 1) Brenta, 2) Paulette, 3) Angara, w 1 m. 43 s., o 2 dl., tot. zw. 85, fr. 20, 22 zł.

Następne wyścigi jutro o godz. 4 po poł.

DARMO		prawie polecamy	
Suknie	Złp. 5.55 gr.	Surówka	Metr Złp. 1.— gr.
Bluzki	„ 4.44 gr.	Madapolam	„ 1.11 gr.
Fartuchy	„ 2.78 gr.	Szewiot kostjum.	„ 2.78 gr.
Prześcieradła	„ 4.20 gr.	Kretony	„ 1.— gr.
Koszule męsk. zef.	„ 5.55 gr.	Woale	„ 1.39 gr.
Koszule damsk.	„ 3.60 gr.	Obrusy	„ 6.67 gr.

B-cia Zander, Marszałkowska 88

4-ta część przy kupnie.

Na Raty!!

w wielkim wyborze: okrycia damskie i kostjomy, ubiory męskie i płaszcze gumowe, oraz koldry watowe i t. p.

„Kredytpol” Wspólna № 3a sklep 15

Telefon 237-81.

DRUKARNIA „ROBOTNIKA”

WARECKA 7,

WYKONYWA WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DUKARSTWA WCHODZĄCE:

AFISZE, ULOTKI, DRUKI BIUROWE,

— KSIĄŻKI I BROSZURY. —

PRZYJMUJE DO DRUKU:

DZIENNIKI, TYGODNIKI, MIESIĘCZNIKI.

WYKONANIE STARANNE. CENY NISKIE.

Na żądanie przedkładamy szczegółowe kosztorysy.

Dr. M. Altfeld
Zielna 12—2. Chor. wener., skór., płciowe od 9-12 r. i od 5-7½ w.

Dr. med. Zofja Rostkowska
skór., wener., analizy krwi na syfilis. Chłodna 26, tel. 99-29, 3-5.

OŚWIADCZENIA DROBNE.

A) Choroby weneryczne, skór., płciowe, mocne i ładne, ostry, leczymy w krótkim czasie. Niezamożnym ustępstwo. Dr. Welntraub, Praga-Targowa 78 m. 10 przy Wileńskiej. 10—12 4—8.

A) Obrączki ślubne, zegary ślubne, nie daje na raty. Przyjmuje reperacje tanio do brzo. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21.

HOZA 54. Najtańsza wytwórnia ubiorów Damskich. Br. Unkiewicz poleca duży wybór golowych: okryć, Kostjumów, Sukien, Bluzek, Trykotaży galanterji futrzanej. Przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materiałów. Robota wykwalifikowana. Warunki bardzo dogodne. Filja Kruza 30 Tel. 121-71.

Krzyszta nadeszły bardzo tanie, mocne i ładne, ostry, mi wybór, Plac Trzech Krzyży 13.

Łóżka żelazne siatkowe na letnia niska najtańszej. Plac Aleksandra 13 mag. mebl.

Meble solidne w wielkim wyborze poleca Franciszek Arens, Plac Trzech Krzyży, ceny bezkonkurencyjne.

Maszyny do szycia „Kasprzik” i „Hurtowo-Detalizacja”. Raty. Warszawa, Marszałkowska 153. Zamawiać można listownie.

ZĘBY sztuczne, złote, w kauczuku plomby od pięciu złotych. Przeróbki, reparacje, usuwanie zębów bez bólu. Do 12 rano porada bezpłatna. Leszno śledem.